

Dr hab. Jan Pisuliński prof. UR
Kierownik Zakładu Historii Najnowszej
Instytutu Historii
Uniwersytetu Rzeszowskiego

Rzeszów, 10 stycznia 2020 r.

INSTYTUT HISTORII PAN	
Wpłynęło:	Znak:
24.01.2020	
Rej.	16.01.2020

24.01.2020
Przyjęto
rehabilitacji

Recenzja dorobku naukowego, dydaktycznego i organizacyjnego doktora Witolda Wasilewskiego na potrzeby postępowania habilitacyjnego

Doktor Witold Wasilewski ukończył studia historyczne na Uniwersytecie Warszawskim w 1998 r. Stopień doktora nauk humanistycznych w zakresie historii uzyskał na tej samej uczelni w 2004 r. na podstawie rozprawy „Marian Zdziechowski wobec myśli rosyjskiej przełomu XIX i XX wieku”, napisanej pod kierunkiem profesora Szymona Rudnickiego. Po studiach doktoranckich na UW pracował krótko jako nauczyciel historii w gimnazjum, a od 2004 r. jest pracownikiem Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, obecnie w Wydziale Badań Archiwalnych i Edycji Źródeł. Przez trzy lata prowadził także zajęcia dla studentów na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Od niedawna redaguje czasopismo naukowe „Studia i Materiały Centralnej Biblioteki Wojskowej”.

Habilitant jako swoje osiągnięcie naukowe zgłosił opracowany przez siebie i poprzedzony własnym wstępem dwutomowy wybór dokumentów: *Mord w lesie katyńskim. Przestępstwa przed amerykańską komisją Maddena w latach 1951-1952*, t. 1, Warszawa 2017, t. 2, Warszawa 2018.

Samą inicjatywę publikacji dokumentów Specjalnej Komisji Śledczej Izby Reprezentantów Stanów Zjednoczonych zwanej od nazwiska jej przewodniczącego Raya Maddena komisją Maddena, należy uznać za cenną, szczególnie że dotychczas w języku polskim opublikowano tylko raporty wstępny i końcowy. Ponadto samej komisji poświęcano dotychczas niewiele miejsca w literaturze przedmiotu. Nie tyle może poszerza ona naszą wiedzę o samej zbrodni katyńskiej, o której sporo już wiemy także z innych źródeł, zapoznaje ona z ustaleniami komisji polskiego czytelnika, z pewnością też wiele można się dowiedzieć o reakcji na zbrodnię w Stanach Zjednoczonych.

Dwutomowa edycja składa się z krótkiej *Noty edytorskiej*, wprowadzenia pióra Habilitanta, dokumentów podzielonych ogółem na pięć części zgodnie z wewnętrznymi podziałami prac komisji, biogramów członków komisji, wykazu skrótów i indeksu osób. Przedstawione do oceny tomy nie zawierają wszystkich dokumentów komisji, ale ich bardzo obszerny wybór. Planowany jest trzeci, ostatni tom.

Jeśli chodzi o zasady edycji przyjęte w publikacji, są one zasadniczo prawidłowe. Podziały treści uwzględniają pierwotne zasady opublikowanej edycji dokumentów komisji. Słuszne jest też zamiana w tłumaczeniu nazwy organu śledczego oryginalnej nazwy Komitet (ang. *Committee*) na Komisję, gdyż określenia te mają nieco inne znaczenie, ponadto tak nazywane są podobne podmioty powoływane w polskim Sejmie, np. tzw. komisja Rywina.

Wspomniany obszerny wstęp został zatytułowany: *Dorobek komisji katyńskiej Kongresu Stanów Zjednoczonych*. Liczy sobie 166 stron. Ze względu na samą swoją objętość mógłby więc być traktowany jako osobna monografia naukowa. Należy dodać, że temat ten nie był dotychczas szerzej podejmowany w literaturze przedmiotu. Jest to poniekąd kontynuacja i rozwinięcie wcześniejszych badań, które Habilitant przedstawił w krótkim artykule na łamach „Biuletynu IPN” (W. Wasilewski, *Komisja katyńska Kongresu USA (1951-1952)*, „Biuletyn IPN” 2005, nr 5-6 (52-53)). Szereg zawartych we wspomnianym artykule wniosków powtórzył i rozwinął w omawianym wprowadzeniu.

Należy od razu zaznaczyć, że zawartość tekstu w pełni odpowiada tytułowi, bowiem większość miejsca zajmuje omówienie pracy komisji. Pierwszy podrozdział zatytułowany *Anglosasi a sprawa katyńska w latach czterdziestych XX wieku* jest stosunkowo krótki. Habilitant przedstawia w nim powody, dla których w Wielkiej Brytanii i w USA nie podejmowano sprawy katyńskiej do końca lat czterdziestych. Autor tłumaczy to następująco: *Po zakończeniu II wojny światowej Anglosasi konsekwentnie zachowywali milczenie w sprawie masowej zbrodni na polskich oficerach, co wynikało z całokształtu ich powojennej polityki opartej na unikaniu konfrontacji z ZSRR. W Stanach Zjednoczonych prowadziła je administracja Harry'ego Trumana, kontynuującego podczas pierwszej kadencji, stanowiącej dokończenie kadencji zmarłego w 1945 r. Franklina D. Roosevelta, politykę tego ostatniego. W Wielkiej Brytanii filozoficką politykę prowadził lider labourzystów Clement Attlee, którego partia pozbawiła konserwatystów władzy w lipcu 1945 r.* (s. 12). Tezy te rozwija na stronach następnych. Niestety, Habilitant nie przywołuje prac, na których opiera swoją opinię, w ogóle nie odwołuje się do literatury przedmiotu ani źródeł. Trudno zgodzić się z tymi twierdzeniami, które podważają ustalenia od lat funkcjonujące w historiografii, obrosłe potężną liczbą opracowań. Należy zwrócić uwagę, że pierwsza kadencja prezydenta Trumana skończyła się w styczniu 1949 r. Tymczasem już 12 marca 1947 r. w swoim orędziu wygłoszonym przed połączonymi izbami Kongresu Amerykańskiego Truman ogłosił tzw. doktrynę powstrzymywania, którą uważa się za początek zimnej wojny. Polityka amerykańska już wcześniej stopniowo ewoluowała od sojuszu z ZSRR do traktowania go jako największego przeciwnika politycznego. Zmianę tę wywołały m.in. sowieckie żądania wobec Iranu i Turcji (kwestia kontroli nad cieśninami) w 1946 r., próba przejęcia władzy w Grecji przez komunistów, także likwidacja koalicyjnych rządów w Europie Środkowej z praskim zamachem stanu z lutego 1948 r. na czele, blokada Berlina w czerwcu 1948 r., rozpoczynająca pierwszy kryzys berliński, trwający aż do maja roku następnego. Również w przypadku polityki brytyjskiej trudno mówić o filozofizmie rządu labourzystowskiego. Już na pierwszym spotkaniu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w Londynie jesienią 1945 r. brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin powiedział ministrowi spraw zagranicznych ZSRR Wiaczesławowi Mołotowowi, że stosunki brytyjsko-sowieckie zmierzają do takich, jakie Anglia miała z Hitlerem. Ponadto Wielka Brytania od początku udzielała pomocy militarnej i finansowej rządowi greckiemu przeciwko rebelii komunistycznej, która pierwszy raz wybuchła w grudniu 1944 r., a później w pełni po przegranych przez komunistów wyborach w 1946 r. To Brytyjczycy zaproponowali w 1948 r. Waszyngtonowi podpisanie sojuszu polityczno-militarnego, który przyjął formę Paktu północnoatlantyckiego, skierowanego przeciwko ZSRR. Wszystko to miało miejsce przed triumfem komunizmu w Chinach (dopiero 1 października 1949 r. powołano w Pekinie Chińską Republikę Ludową), co według Autora zmieniło definitywnie nastawienie Zachodu (s. 14). Zwycięstwo komunistów w chińskiej wojnie domowej, a później agresja Korei Północnej bez wątpienia zdynamizowały i zaostrzyły

trwający już od przynajmniej dwóch lat konflikt zimnowojenny. Jednakże powstania komisji Maddena nie można wiązać z aż tak znaczącymi zmianami w polityce Anglosasów wobec ZSRR, jak twierdzi Autor (s. 14).

Za kuriozalne należy uznać dywagacje w ostatnim akapicie podrozdziału, że m.in. zrównoważenie potencjałów atomowych obu mocarstw czy rozwój flot podwodnych z napędem atomowym doprowadziły do definitywnej zmiany świadomości w USA, która nastąpiła w 1949 r. wraz z triumfem komunizmu w Chinach (s. 14). Sowieci przeprowadzili pierwszy próbny wybuch ładunku atomowego dopiero w sierpniu 1949 r., o zrównoważeniu arsenałów atomowych długo nie było mowy (aż do końca lat 60.), zaś pierwszy okręt podwodny z napędem atomowym wszedł do służby marynarce wojennej USA w 1954 r., a pierwsze sowieckie okręty podwodne o takim napędzie zbudowano w latach 1958-1960.

Zresztą Habilitant niejako sam sobie zaprzecza, jeśli kilka stron dalej pisze, że sygnałem korekty polityki amerykańskiej była już tzw. długa depesza George'a Kennana z lutego 1946 r. (s. 18). Autor stwierdza, że Kennan wysłał ją pod nieobecność ambasadora amerykańskiego, zaniepokojony lekceważeniem zagrożenia ze strony ZSRR przez administrację. Sugeruje przez to czytelnikowi, że Kennan dokonał tego za plecami swojego zwierzchnika i wbrew jego stanowisku. Tymczasem po pierwsze Kennan pełnił funkcję chargé d'affaires, tj. oficjalnie zastępował ambasadora, po drugie depesza była odpowiedzią na skierowane właśnie do niego pytanie Departamentu Stanu, wreszcie ówczesny ambasador USA w Moskwie Averell Harriman podzielał zapatrywania Kennana na politykę ZSRR i to on sam prosił o przysłanie tego ostatniego na placówkę w Moskwie. Dość przypomnieć, że jeszcze w 1945 r. po śmierci Roosevelta Harriman udał się do Waszyngtonu, by przekonać nowego prezydenta Trumana do zmiany polityki wobec ZSRR.

Autor dalej pozwala sobie na kilka stwierdzeń, które trudno zaakceptować. Pierwszą jest informacja, że długa depesza została opublikowana rok później w „Foreign Affairs” (s. 18) – w rzeczywistości był to napisany na prośbę sekretarza marynarki Jamesa Forrestala artykuł *The Sources of Soviet Conduct*, stanowiący rozwinięcie też telegramu. Dalej błędnie datuje deklarację Wielkiej Brytanii o wstrzymaniu pomocy Grecji na 1948 r., podczas gdy nastąpiło to już w lutym 1947 r., co było bezpośrednim powodem ogłoszenia wspomnianej doktryny Trumana. Także twierdzenie, że dopiero wspomniana deklaracja brytyjska skłoniła Waszyngton do podjęcia aktywnej polityki antysowieckiej (ta sama strona) jest dalekie od prawdy (domaganie się od Moskwy wycofania wojsk sowieckich z Iranu miało miejsce już w marcu 1946 r., wspomniane wsparcie dla Grecji oraz dla Turcji w kwocie 400 milionów dolarów rok później, wreszcie plan Marshalla ogłoszony 5 czerwca 1947 r.).

Niezrozumiałe jest też sformułowanie z przypisu 12 na tej samej stronie, że aktywność polityczna Kennana przed 1946 r. nie służyła wyjaśnieniu sprawy katyńskiej. Można to odczytać jako krytykę postawy Kennana. Po pierwsze rodzi to pytanie, czy po 1946 r. służyła? Ważniejsze jednak, że akurat Kennan w przeciwieństwie do wielu członków administracji Roosevelta i Trumana nie miał złudzeń co do polityki sowieckiej. Dał temu wyraz przed, jak i po 1946 r. Dyplomata ten był przedstawicielem tzw. szkoły ryskiej i już wówczas jednym z najlepszych znawców polityki sowieckiej w ZSRR. Od czasu podjęcia pracy w ambasadzie amerykańskiej w Moskwie (lata 1933-1937 i ponownie w 1944 r.) był jej krytykiem. M.in. zwracał uwagę Waszyngtonu na postawę Moskwy wobec powstania warszawskiego. Historycy nie mają wątpliwości, że analiza polityki sowieckiej dokonana w długim telegramie przyczyniła

się do wspomnianej zmiany nastawienia administracji amerykańskiej do ZSRR, w konsekwencji więc także do powołania komisji Maddena. Warto byłoby sięgnąć chociażby po pamiętniki Kennana, czy też rozmowę z nim opublikowaną przez Janusza K. Zawodnego (J.K. Zawodny, *Katyń 1940*, Lublin-Paryż 1989, s. 273-287).

Powyżej sygnalizowane tezy oparte na błędnych przesłankach i pomyłki wskazują na słabą i powierzchowną znajomość przez Habilitanta dziejów zimnej wojny, szczególnie zaś powojennych relacji Anglosasów z ZSRR, a więc istotnego kontekstu omawianego zagadnienia.

Genezie powstania samej komisji Habilitant poświęca raptem sześć stron (s. 14-20). Oczywiście trafne jest wskazanie jako przesłanek zmiany podejścia do sprawy katyńskiej wspomnianych okoliczności zewnętrznych (wojna w Korei), ale też aktywność polonii amerykańskiej i komitetu społecznego powołanego z inicjatywy Juliusa Epsteina przez Arthura Bliss Lane'a (przy okazji koryguje tezę Janusza K. Zawodnego (J.K. Zawodny, op. cit., s. 152)), jakoby to rząd amerykański postanowił przeprowadzić dochodzenie. Można było też jednak wspomnieć chociażby amerykańską wizytę Władysława Andersa, mającą na celu nagłośnienie sprawy Katynia czy publikację książki Józefa Mackiewicza *Katyn Wood Murders* (zob. T. Wolsza, „*Katyń to już na zawsze kaci i katowani*”. W „*polskim Londynie*” o sowieckiej zbrodni w Katyniu 1940-1956), Warszawa 2008, s. 98-111). Lepiej Habilitant radzi sobie z zarysowaniem polityki wewnętrznej USA, zwłaszcza rywalizacji pomiędzy demokratami a republikanami, stanowiącej tło funkcjonowania komisji. Jednakże trudno ocenić, skąd pochodzi jego wiedza poza źródłowa, gdyż w przypisach nie powołuje się na żadne opracowania dotyczące czy to polityki zagranicznej, czy wewnętrznej USA, poza jednorazowo przywołanymi pamiętnikami sekretarza stanu Deana Achesona i prezydenta Trumana, a także raportami polskich dyplomatów i polskiego wywiadu¹. Jest to wydaje się zbyt mało, by wnikać w meandry polityki amerykańskiej, o której powstała potężna literatura przedmiotu. Tutaj też można mieć wątpliwości co do niektórych twierdzeń Habilitanta. Komitet Izby Reprezentantów dla Badania Działalności Antyamerykańskiej powołany został w 1938 nie 1941 r. (s. 23 przyp. 20). To on już w 1947 r. podjął się badania infiltracji komunistycznej w Hollywood, a nie dopiero komisja McCarthy'ego, chociaż to jej działalność jest znacznie bardziej znana (zob. K. Michałek, *Amerykańskie stulecie: Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki 1900-2001*, Warszawa 2004, s. 273-274). Należy dodać, że działania tego ostatniego były atakowane nie tylko przez komunistów, jak stwierdza Autor, sugerując tym poparcie pozostałych sił politycznych (ta sama strona przyp. 21), ale też środowiska odległe od sympatii komunistycznych. Jest on do dzisiaj postacią mocno kontrowersyjną i silnie krytykowaną za napędzanie *Second Red Scare* – drugiego strachu przed Czerwonymi. Warto przypomnieć, że senator McCarthy oskarżył Departament Stanu, że jest infiltrowany przez siatkę 205 komunistycznych szpiegów (później mówił już tylko o 57). Nigdy jednak nie ujawnił ich listy i jego informacji nie potwierdziło żadne śledztwo. Zachęcony popularnością rzucał oskarżenia na prawo i lewo, nie dbając o ich potwierdzenie. Oskarżał Trumana, sekretarzy stanu Deana Achesona i George'a Marshalla o spisek. W końcu „poległ” po ataku na oficerów armii, których oczyszczono z zarzutów, m.in. wskutek działań prezydenta Dwighta Eisenhowera.

¹ Pewnym tropem wskazującym, skąd Habilitant mógł czerpać wiedzę, może być jego podziękowanie złożone we wspomnianym artykule o komisji Maddena dla Henryka M. Jabłońskiego za konsultację amerykanistyczną: W. Wasilewski, *Komisja katyńska Kongresu USA (1951-1952)*, „Biuletyn IPN” 2005, nr 5-6 (52-53), s. 80.

Można mieć również zastrzeżenie do innych komentarzy autora dotyczących sytuacji wewnętrznej USA. Czy chociażby rzeczywiście w 1952 r polityka amerykańska zmieniła się *jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki*, po kilkunastu latach nieprzerwanych rządów demokratów w Białym Domu i ich przewagi na Kapitolu? (s. 111). W wyborach w listopadzie 1946 r. republikanie uzyskali 245 mandatów w Izbie Reprezentantów wobec 188 demokratów, w Senacie zaś mieli 51 senatorów wobec 45 demokratów. Zwycięstwo opozycji w wyborach do Kongresu w połowie kadencji prezydenta jest zresztą pewną prawidłowością polityki amerykańskiej. Republikańska większość na ogół popierała zresztą wspomnianą politykę administracji Trumana wobec ZSRR. Dzięki skutecznej kampanii Truman wygrał wybory dwa lata później, w listopadzie 1948 r., i pomógł swojej partii odzyskać większość w parlamencie. Jednakże w 1952 r. w zasadzie wszystko przemawiało za klęską coraz bardziej niepopularnego prezydenta i jego partii. Po pierwsze, poparcie urzędującego prezydenta było rekordowo niskie – jego działania, które krytykowano za niekonstytucyjność, popierało zaledwie 23% sondowanych w tej kwestii Amerykanów, dlatego też zrezygnował z ubiegania się o reelekcję. Rządzących oskarżano o korupcję i bierność wobec zagrożenia komunistycznego oraz złe prowadzenie toczzonej od przeszło dwóch lat wojny w Korei.

Należy dodać, że w swoim autoreferacie Habilitant deklaruje, że we wprowadzeniu przedstawił przebieg negocjacji brytyjsko-amerykańskich w sprawie pomocy Londynu w śledztwie komisji i przyczyny ich fiaska, w oparciu o dokumenty brytyjskie i amerykańskie spoza komisji Maddena. Jednakże w tekście znajdziemy zaledwie kilka zdań na ten temat, bez śladów szerszej kwerendy w archiwach obu stron (poza przywołaniem jednego dokumentu z zasobów National Archives w Londynie). W tekście głównym informuje, że Anglicy uchylili się od ujawnienia raportu ppłk. Leslieego R. Hullsa (s. 42). Dalej odnotowuje tylko odmowę współpracy z Izbą Reprezentantów już w fazie wstępnej (s. 43), ale po szczegółowe okoliczności tej decyzji kilka stron dalej (s. 49) odsyła do pracy Eugenii Maresh (zob. E. Maresh, *Katyn 1940*, Warszawa 2010, s. 325-332). Dalej wspomina o próbach storpedowania prac komisji przez brytyjskiego ministra Anthony'ego Edena poprzez podsekretarza stanu Wiliama Stranga (s. 50). Nie przedstawia więc szczegółowego przebiegu negocjacji i nie wyjaśnia powodów niepowodzenia rozmów.

Dalej Habilitant szeroko omawia działania komisji i przebieg prowadzonych przez nią przesłuchań, w zasadzie wyłącznie na podstawie samych dokumentów komisji. Większość komentarzy, spostrzeżeń i analiz Habilitanta dotyczących pracy komisji Maddena jest ostrożna i wyważona. W szeregu wypadkach Habilitant wykazuje się tu dużą przenikliwością.

Z istotniejszych spraw poruszonych przez habilitanta należy wymienić próbę przypisania przez Sowietów odpowiedzialności za zbrodnię Niemcom w czasie procesu norymberskiego. Tę relacjonuje jednak w zasadzie tylko na podstawie zeznań amerykańskiego sędziego Trybunału Roberta H. Jacksona. Habilitant w swoich rozważaniach zadaje pytanie o celowość przeprowadzenia tego procesu w sytuacji, gdy ZSRR usiłował poprzez niego ukryć własne zbrodnie (s. 88). Konstatacja ta rodzi jednak kilka innych pytań – po pierwsze, czy właściwe jest wyrabianie sobie opinii o procesie norymberskim tylko na podstawie zeznań sędziego Jacksona składanych przed komisją Maddena, bez sięgnięcia po bogatą literaturę przedmiotu. Ponadto czy było możliwe rozliczenie i osądzenie zbrodni hitlerowskich bez udziału ZSRR, na którego terytorium oraz w krajach, które wówczas faktycznie kontrolował, dokonano największych zbrodni? Czy więc z powodu niemożności wskazania właściwego sprawcy

zbrodni katyńskiej należało odstąpić od możliwości ukarania i napiętnowania sprawców nieporównywalnie większych jeśli chodzi o liczbę ofiar zbrodni?

Lektura tego i innych wywodów Witolda Wasilewskiego, dotyczącym osądu polityki zagranicznej USA (s. 90-95), o których też piszę poniżej, prowadzi do konstatacji, że ocenia on całokształt relacji Zachodu z ZSRR pierwszych powojennych lat niemal wyłącznie przez pryzmat stosunku do zbrodni katyńskiej, chociaż kwestia ta jest daleko bardziej złożona.

Sporo miejsca Habilitant poświęca kwestii odpowiedzialności administracji Roosevelta i Trumana za utajnienie informacji o dokonaniu zbrodni katyńskiej przez funkcjonariuszy ZSRR. Było to przedmiotem ostatnich przesłuchań komisji Maddena w listopadzie 1952 r., tuż po zwycięskich dla republikanów wyborach prezydenckich, jaki i do obu izb Kongresu. Habilitant trafnie zwraca uwagę na ten właśnie polityczny kontekst przesłuchań, przede wszystkim spór republikanów z demokratami o ogólną ocenę polityki Roosevelta, a potem Trumana wobec ZSRR (s. 91). Zeznania świadków stały się podstawą do jej krytyki przez tych pierwszych za błędną ocenę ZSRR oraz bierność wobec sowietyzacji Polski i innych krajów. Słusznie jak się wydaje wskazuje na takie okoliczności decyzji z 1945 r. o utajnieniu informacji o tej zbrodni, jakimi była chęć wciągnięcia ZSRR do wojny z Japonią i budowy powojennego ładu w oparciu o Organizację Narodów Zjednoczonych (s. 99). Wreszcie trafnie diagnozuje, że jednym z celów przesłuchujących republikanów w drugiej fazie prac komisji było skompromitowanie polityki Roosevelta i Trumana wobec Związku Sowieckiego (s. 110-111).

Pisząc jednak, że waga przesłuchań i dołączonych dokumentów jest nie do przecenienia dla wyrobienia sobie opinii w kwestii polityki USA wobec ZSRR (s. 90), Habilitant znacząco wyolbrzymia ich wartość. Naświetlają one bowiem zaledwie niewielki fragment tej polityki. Podobnie jest, gdy twierdzi, że brak dostępu do informacji o zbrodni katyńskiej rzutował na kształtowanie amerykańskiej polityki zagranicznej (s. 103). Niewątpliwie skala licznych zbrodni stalinowskich, o których zresztą również nie pisano, jest nieporównywalnie większa niż tylko omawiane zagadnienie (choćby Wielki Głód lat 1932-1933, okres Wielkiego Terroru itd.). Nie wiadomo również, o co chodzi w stwierdzeniu Habilitanta o zmarnowaniu sprawy katyńskiej (s. 105).

Szkoda, że Habilitant znowu nie konfrontuje oceny członków komisji z aktualną wiedzą na ten temat. Trudno więc stwierdzić, na jakich podstawach, poza treścią przesłuchań, opiera swoją krytykę postępowania władz USA wobec ZSRR, pisząc o naiwności ich polityki (s. 102). Czy np. twierdzenie, iż śledztwo wykazało, że Amerykanie błędnie przewidywali możliwości oporu i wolę walki Japonii aż do sierpnia 1945 r. (s. 98) jest interpretacją dokumentów komisji, czy też efektem wiedzy poza źródłowej Habilitanta? Sięgnięcie po ustalenia historiografii pozwoliłoby też ocenić, na ile twierdzenia o polityce amerykańskiej i sowieckiej wypowiedziane przez członków komisji były słuszne.

Niektóre z tez Autora należy traktować jedynie jako hipotezy badawcze wymagające weryfikacji, np. gdy twierdzi, że stawienie się przed komisją wymagało odwagi cywilnej wobec siły penetracji komunistycznej w Europie (s. 55). Nigdzie jednak nie podaje, by rzeczywiście któregoś ze świadków spotkały jakieś groźby czy też napaści z tego powodu.

Najbardziej wartościowe, bowiem najwięcej wnoszące do naszej wiedzy, są fragmenty o reakcjach władz komunistycznych w Polsce na powstanie i funkcjonowanie komisji, w tym działania dyplomacji i wywiadu, jak też reakcje ZSRR. Szkoda, że Autor nie próbował pogłębić

tematu rezonansu ustaleń komisji Maddena w mediach amerykańskich czy w audycjach Radia Wolna Europa lub Głosu Ameryki.

Z drobniejszych pomyłek występujących w tekście można wspomnieć o błędnej dacie utajnienia raportu Van Flieta jr. – Autor podaje 22 lipca 1945 r. (s. 97), chociaż w następnym zdaniu informuje, że stało się to ponad miesiąc po śmierci Roosevelta (zmarł 10 kwietnia 1945 r.), a kilka stron dalej (s. 102), że jednak w maju 1945 r. Podobnie jest z datą objęcia prezydentury przez Trumana – to 1945 r., a nie 1952 r. (s. 99), chociaż z treści wynika, że Autor wyraźnie miał na myśli tę wcześniejszą datę. Innym już poważniejszym jest stwierdzenie o cenie życia miliona żołnierzy amerykańskich w II wojnie światowej (s. 88), podczas gdy łączna liczba zabitych Amerykanów to 292 131, rannych zostało 670 846. Świadczy to o nie najlepszej korekcie merytorycznej tekstu.

Generalnie lektura obszernego tekstu Witolda Wasilewskiego prowadzi do wniosku, że jest to bardziej omówienie publikowanych dokumentów niż monografia powstania i funkcjonowania komisji Maddena. Większość miejsca zajmuje streszczenie przesłuchań i ustaleń komisji, tym samym informacji zawartych przecież w publikowanych dokumentach, oraz odautorski komentarz ich dotyczący. Ponadto Habilitant w swoich wywodach opiera się prawie wyłącznie na aktach komisji, z niewielkim tylko uwzględnieniem innych źródeł, ale przede wszystkim bez sięgnięcia po bogatą literaturę przedmiotu. Autor odwołuje się w swoim tekście do zaledwie kilkunastu opracowań (książek i dokumentów) łącznie z własnymi tekstami. Są to prawie wyłącznie opracowania dotyczące samej zbrodni katyńskiej i kłamstwa katyńskiego. Nie informuje, czy podjął próby znalezienia innych źródeł niż tylko opublikowane lub przesłane do IPN dokumenty komisji, np. wspomnień czy relacji jej członków, bądź też np. szerszej kwerendy prasowej (tekst wskazuje, że oparł się głównie na raportach prasowych polskiej dyplomacji), odsłaniających kulisy funkcjonowania komisji. Zapewne to stoi za szeregiem błędnych informacji i też związanych z okolicznościami powstania komisji, zwłaszcza dotyczących polityki amerykańskiej wobec ZSRS. Trudno więc uznać omawiane wprowadzenie za naukową monografię zagadnienia.

Jeśli chodzi o opracowanie dokumentów, Habilitant informuje w przypisach o wymienionych w tekście instytucjach, podaje bardzo obszerne biogramy przesłuchujących i przesłuchiowanych, a także m.in. przywiezionych na miejsce mordu w Katyniu oficerów alianckich. Warto jednakże zauważyć pewne niekonsekwencje w notkach biograficznych. Niektóre biogramy przesłuchiowanych, jakkolwiek nieraz obszerne, ograniczają się na ogół do informacji podanych przez ich samych w trakcie przesłuchania i nie wykraczają poza nie, nie podają informacji o tym, co robili po przesłuchaniach, a część osób nie ma nawet podanych dat śmierci (zob. np. biogramy Donalda Stewarta, Wiliama Taussiga, Stanleya Gildera). Wątpliwości mogą budzić informacje podane w niektórych biogramach (np. w notce o gen. Jerzym Grobickim na s. 327 jest wspomniane, że walczył z Turcją w 1908 r. – tymczasem nie było wojny austro-węgiersko-tureckiej w tym roku). Rozumiem, że z uwagi na dużą liczbę nazwisk nieznanymi osobom, zwłaszcza w sprawozdaniu komisji Burdenki, odstąpiono od opatrywania biogramem każdej z pojawiających się w tekście osób. Można zrozumieć brak informacji o osobach pełniących mniej istotne funkcje. Jednak niezrozumiałe są zasady wyróżnienia tylko niektórych z bardziej znanych postaci notkami biograficznymi. Poza, co oczywiste, członkami komisji i świadkami, pojawia się np. biogram Zygmunta Berlinga czy Michaiła Kalinina, za to nie opatrzone nim takich postaci jak Władysław Anders, Władysław Sikorski, Dwight Eisenhower czy Władysław Mołotow. Poza tym podane są informacje o

niektórych występujących strukturach władzy amerykańskiej czy sowieckiej oraz o pojedynczych miejscowościach (też nie wiadomo, według jakiego klucza). Generalnie kryteria decydujące o sporządzaniu odsyłaczy są nieczytelne. Należy za to docenić drobiazgowość Habilitanta w korygowaniu pomyłek w zeznaniach. Wykaz skrótów jest dość niekonsekwentny, niektóre nazwy instytucji obcych podaje wraz z oryginalną nazwą, inne (np. Federalna Komisja Łączności) bez, z kolei np. Foreign Office bez polskiego tłumaczenia.

Pozostały dorobek Autora, to poza publikacją rozprawy magisterskiej i doktorskiej kilkanaście artykułów naukowych oraz wiele więcej ujęć popularnonaukowych. Dziewięć z jedenastu artykułów naukowych przedstawionych przez habilitanta do oceny stanowią przyczynki do sprawy zbrodni katyńskiej i prób jej ukrycia. Do najwartościowszych artykułów Habilitanta należy z pewnością tekst o reakcji Biura Politycznego WKP(b) na działalność komisji Maddena. Wychodzi on poza zakres skromnego tytułu, ukazując także reakcję propagandową w krajach bloku wschodniego. Oparty za posowieckich i polskich dokumentach archiwalnych (można jedynie zauważyć brak kwerendy w aktach Komitetu Centralnego PZPR, zwłaszcza jego Wydziału Zagranicznego), a także prasie tego okresu, przynosi wiele ciekawych szczegółów. Świadczy też o zdolnościach analitycznych jego Autora. Słusznie zwraca on np. uwagę na koincydencję czasową ataków prasy polskiej i sowieckiej, dowodzącą kierowania akcją z Moskwy. Widać też duże wyczulenie na szczegóły, cechujący zresztą całość pisarstwa historycznego Habilitanta, co należy podkreślić. W tym wypadku jest to chociażby zwrócenie uwagi na błąd w łączeniu postaci Georgija i Wasilija Zarubina (wskazaną już w trakcie przesłuchań przed komisją Maddena), czy na podwójną rolę ambasadora Paniuszkin. Nie rozumiem jedynie zestawienia decyzji Biura Politycznego WKP(b) z 1940 i 1952 r., gdyż nic konkretnego z tego nie wynika. Odnotować można też drobną nieścisłość w informacji o zdymisjonowaniu Mołotowa z funkcji komisarza sowieckiego ministerstwa spraw zagranicznych w 1949 r. (s. 115). Jest ona o tyle myląca dla czytelnika, że odwołuje się do sowieckiego określenia kierowników resortów funkcjonujących do 1946 r. – później byli to ministrowie.

Wartościowe są również dwa artykuły: o stosunku Władysława Gomułki do sprawy katyńskiej i tzw. kłamstwie katyńskim. W pierwszym z nich, bardzo dobrze udokumentowanym, Habilitant poczynił pewne istotne ustalenia. Słusznie polemizuje z próbami wybielenia Gomułki w tej kwestii. Jednakże analizując jego wypowiedź na wiecu 29 października 1956 r. (s. 68-70) należało bezwzględnie uwzględnić kontekst, jakim była trwająca wówczas sowiecka interwencja na Węgrzech. Sowieckie czołgi na ulicach Budapesztu na pewno nie sprzyjały nadmiernej szczerości w kwestii polityki sowieckiej, ani tym bardziej upublicznienia tego.

Drugi z artykułów syntetycznie przedstawia pokrótce dzieje kłamstwa katyńskiego, skupiając się przede wszystkim na działaniach tzw. komisji Burdenki. Podobny charakter ma tekst *The Birth and Persistence of Katyn Lie*, który jednak ogranicza się do omówienia powstania i działalności tej ostatniej, stąd drugi człon tytułu (*persistence* – utrzymywanie się) nie do końca ma uzasadnienie. Warty uwagi jest również tekst *Współpraca sowiecko-niemiecka a zbrodnia katyńska* („Pamięć i Sprawiedliwość” 2009, nr 1), wykazany w tłumaczeniu na język słowacki. Habilitant wnikliwie analizuje wszystkie znane przekazy i opublikowane dokumenty pod kątem funkcjonującej w wielu publikacjach hipotezy o współpracy sowiecko-niemieckiej w zbrodni katyńskiej, co w końcu prowadzi go do wniosku o braku dowodów na taką

współpracę. Godna odnotowania jest dociekliwość i drobiazgowość Autora tekstu w badaniu tej kwestii.

Ciekawy, oparty o wyjątkowo rozległe badania, jak na swój przyczynkowy charakter, jest tekst o ocalonym jeńcu ze Starobielska, poruczniku Czesławie Pawłowskim. Podobnie jest z innym artykułem (*Starobielsk 1940. Niesubordynacja Daniła Czecholskiego*, „Dzieje Najnowsze 2009, nr 1), który z nieznanych powodów Habilitant nie dołączył do dorobku naukowego. Jest to drobny przyczynek, oparty głównie na dokumentach drukowanych, pokazujący jeszcze raz wnikliwość dociekań jego autora. Niestety z treści przypisów nie wiadomo, czy przywoływane przez Habilitanta dokumenty przeglądał on w archiwum moskiewskim, czy też w Centralnym Archiwum Wojskowym (na co wskazywałby przypis 13 na s. 47). Natomiast artykuł *Deceit around of the U.S. House of Representatives „Katyn Committee”* zawiera treści znane chociażby z wprowadzania dokumentów o komisji Maddena i przeciwdziałaniu ze strony sowieckiej i polskiej oraz represjach aparatu bezpieczeństwa za próby powiedzenia w Polsce prawdy o Katyniu. Z kolei krótki tekst *Katyn dokument in the Russian Archives. 2012 State of Disclosure* omawia stan wiedzy o sprawie katyńskiej w oparciu o publikacje źródłowe, przede wszystkim *Katyn. Documents of Genocide* (Warsaw 1993), *Katyn dokumenty zbrodni* (Warszawa 1998) i inne wybory dokumentów, także dokumenty z archiwów ukraińskich przekazane Polsce.

Pomiędzy pracami o charakterze naukowym i popularnonaukowym mieści się zbiór tekstów Habilitanta opublikowanych w pracy: *Ludobójstwo. Kłamstwo i walka o prawdę. Sprawa Katynia 1940-2014* (Łomianki 2014). Książka ma wprowadzić podanych dwóch recenzentów, ale mając na uwadze, iż jest zbiorem wcześniej wydrukowanych tekstów, nie bardzo wiadomo, na czym miałyby polegać ich prace (bo przecież nie na poprawianiu istniejących już w przestrzeni publicznej tekstów). Zapewne chodziło o ocenę zasadności ich publikacji. W książce zamieszczone zostały zarówno prace naukowe (mniejszość), jak i prace popularnonaukowe, w tym artykuły prasowe. Nie rozumiem określenia jako naukowe artykułów zamieszczonych w „Biuletynie Instytutu Pamięci Narodowej”, bo czasopismo to jest popularnonaukowe i nie prowadzi standardowych form weryfikacji naukowej. Słusznie zresztą Habilitant nie umieszcza ich w wykazie artykułów naukowych sporządzonym na potrzeby przewodu habilitacyjnego.

Spoza tytułowego zagadnienia interesujący jest szkic o stosunku Mariana Zdziechowskiego do bolszewizmu. Jest to w zasadzie wyimek z rozprawy doktorskiej, uzupełniony jednak o odwołania do nowszej literatury. Wnikliwie analizując spuściznę bohatera swojego doktoratu, słusznie zwraca uwagę na ewolucję jego myśli od postrzegania bolszewizmu jako wytworu myśli rosyjskiej po uznanie go za ponadnarodowe niepodlegające stopniowaniu absolutne zło, przenosząc ocenę na poziom ontologiczny (s. 107). Z czasem będzie koncentrował się na antychrześcijańskich aspektach komunizmu. Dobrze, że umiejscawia to na tle innych analiz komunizmu pióra czy to Stanisława Cata-Mackiewicza, czy to Nikołaja Bierdiajewa. Może zabrakło w tym gronie Jana Kucharzewskiego (*Od białego do czerwonego caratu*). Warto też byłoby umiejscowić katastrofizm filozofa w odniesieniu do bolszewizmu (s. 110) w szerszym kontekście katastroficznych nastrojów okresu międzywojennego, będących owocem doświadczeń Wielkiej Wojny, poczynając od fascynacji *Zmierzchem cywilizacji* Oswalda Spenglera po Witkacego.

Inny kontekst to narastanie faszyzmu. Czy Zdziechowski dostrzegał, że sympatie komunistyczne czy prosowieckie u wielu ówczesnych intelektualistów brały się z poczucia zagrożenia faszyzmem? Z tej perspektywy patrzyli oni na komunizm jako jedyną siłę zdolną powstrzymać ten ostatni, ale tym samym też za „mniejsze zło” (zob. np. prace Marcii Shore czy Tonego Judta).

Szkoda może, że nie wytłumaczył, co Zdziechowski miał na myśli pisząc o *wojującym judaizmie* (s. 102). Ten wątek należałoby może rozwinąć, nie ograniczając się tylko do deklaracji samego bohatera tekstu, że nie jest antysemitą. Ale oczywiście jest to aspekt poboczny tematu. Zastanawiam się czy Zdziechowski rzeczywiście zajmował się bolszewizmem już w pierwszej dekadzie XX w., jak sygnalizuje Autor na s. 103 – wówczas mało kto zwracał uwagę na tę małą liczebnie frakcję, ponadto Habilitant nie przywołuje na poparcie swoich słów żadnego tekstu Zdziechowskiego. Raczej miał więc na myśli całość myśli rewolucyjnej w ówczesnej Rosji, analizowaną wcześniej (s. 102).

Nie sposób mi natomiast jako niespecjaliście od tej epoki ocenić wartości artykułu o polityce Jana III Sobieskiego.

Książka *Marian Zdziechowski wobec myśli rosyjskiej XIX i XX wieku* jest jak przypuszczam publikacją jego rozprawy doktorskiej i jako taką trudno zaliczyć ją do dorobku po doktoracie. Interująca jest struktura rozprawy, gdyż autor, trochę wbrew tytułowi, nie tyle prezentuje poglądy tytułowego bohatera swojej pracy, pracy, ile zestawia je z wybranymi myślicielami rosyjskimi: Lwem Tołstojem, Włodzimierzem Sołowiowem i Mikołajem Bierdiajewem, pokazując zbieżności i różnice. Habilitant pokazał się w niej jako dobry komparatysta, wnikliwie i ze znanstwem analizujący myśl polityczną i umiejętnie syntezujący wyniki swoich badań.

Przedstawione przez Habilitanta recenzje są generalnie omówieniami, ale jako takie są rzetelne i spełniają wymogi tego rodzaju tekstów. Ponadto po doktoracie brał on czynny udział w czterech międzynarodowych konferencjach naukowych i pięciu krajowych, w trakcie których referował wyniki swoich badań. Nie jest to zbyt dużo, jak na okres piętnastu lat.

Znacznie obszerniejszy jest dorobek popularyzatorski doktora Wasilewskiego. Habilitant na łamach szeregu pism propagował wiedzę na temat Zbrodni Katyńskiej oraz kłamstwa katyńskiego, zwłaszcza na łamach „Naszego Dziennika” i innych gazet. Ma również osiągnięcia na polu wystawienniczym. Zrozumiałe są skromne osiągnięcia dydaktyczne, co tłumaczy brak etatu uczelnianego.

Reasumując powyższe, już na wstępie należy zaznaczyć, że trudno jest ocenić postęp badawczy Habilitanta po doktoracie, gdyż punktem odniesienia jest rozprawa doktorska z obszaru filozofii, myśli politycznej i historiozofii. Natomiast późniejsze prace, w tym wskazane jako osiągnięcie naukowe tomy, to już klasyczna historiografia.

Ocena zakresu tematycznego dorobku naukowego Witolda Wasilewskiego w ostatnich kilkunastu latach po doktoracie skłania do wniosku, że w tym okresie był on badaczem w zasadzie jednego tylko i to dość wąskiego tematu, jakimi są wątki sprawy katyńskiej, w największej mierze działalność komisji Maddena i związane z tym epizody tzw. kłamstwa katyńskiego. Również objętościowo dorobek piętnastu lat jest skromny. Pomimo istnienia bardzo obszernej dokumentacji źródłowej zagadnienia jak i sporej literatury przedmiotu, bez wątpienia poczynił on pewne nowe ustalenia w tym zakresie i poszerzył naszą wiedzę, w

największej mierze w kwestiach recepcji działań wspomnianej komisji w Polsce i w ZSRR, jak też o sprawie katyńskiej w wypowiedziach Władysława Gomułki. Natomiast wskazane jako osiągnięcie naukowe praca nie jest osadzona w literaturze przedmiotu, tematyka jest zbyt wąska, poza tym zawiera szereg błędów.

Habibant wykazał się poza tym niewątpliwie różnorodnymi formami pisarstwa historycznego, nie tylko artykułami naukowymi, ale również recenzjami oraz opracowaniami dokumentów. Generalnie w mojej ocenie do najlepszych tekstów naukowych należy zaliczyć artykuły o decyzji kierownictwa sowieckiego z 1952 r. oraz o sprawie katyńskiej w wypowiedziach Władysława Gomułki, jak też pozostałe przyczynki dotyczące zbrodni katyńskiej, w przeciwieństwie do wstępu do wskazanego jako osiągnięcie naukowe wprowadzenia. Habibant w swoich artykułach w znacznie większym stopniu wykorzystuje swoje kwerendy archiwalne, jak również literaturę przedmiotu, niż we wspomnianym wprowadzeniu. Są to jednak na ogół drobne przyczynki.

Konkludując, pomimo pewnych wyróżniających się aspektów, które zaznaczyłem w recenzji, przedstawiony do oceny dorobek nie mogę uznać za spełniający wymagania ustawowe, tj. „znaczny wkład autora w rozwój określonej dyscypliny naukowej” (art. 16 Ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki, z późniejszymi zmianami Dz. U. 2017, poz. 1789).

